

Ks. Zbigniew WIT

KSIĄDZ WOJCIECH DANIELSKI WŚRÓD NAS*

Treść: 1. Młodość; 2. Postługa prezbitera; 3. Na uczelni w Lublinie; 4. Mistagog; 5. Kierownik duchowy; 6. Bogiem silny; 7. Promieniujący świętością.

Słowa kluczowe: Danielski Wojciech, Liturgika, Liturgista, Duchowieństwo Warszawskie, Profesor KUL.

Keywords: Danielski Wojciech, Liturgics, Liturgist, Clergy of Warsaw, KUL's Professor.

Miniony wiek to czas wielu niepospolitych postaci w dziejach naszego narodu. Należą do nich święci i błogosławieni, zarówno kanonizowani, jak również osoby, które wycisnęły ogromne piętno na życie i działalność innych ludzi. Są to duchowni, jak św. Maksymilian Kolbe, św. Rafał Kalinowski, św. Brat Albert Chmielowski, bł. Jan Paweł II zwany Wielkim, ks. Jerzy Popiełuszko, a także błogosławieni bohaterowie czasu II Wojny Światowej, zakonnice wyniesione do chwały ołtarza, jak św. Urszula Ledóchowska, Nazaretanki z Nowogródka i inne, a także biskupi, zakonnicy, księża – słudzy Boży, których procesy beatyfikacyjne zostały rozpoczęte. Do tych niezwykłych postaci należy zaliczyć z całą pewnością ks. Stefana kardynała Wyszyńskiego (zm. 1981), Prymasa Polski, ks. Franciszka Blachnickiego (zm. 1987) charyzmatycznego założyciela Ruchu Światło-Życie, współpracującego z nim

* Dotychczas ukazały się następujące pozycje poświęcone jego osobie i teksty jego przemówień: *Uroczystości pogrzebowe ks. Wojciecha Danielskiego*. Ruch Światło-Życie 1986; *Człowiek Paschalny. Pożegnanie księdza Wojciecha Danielskiego II Moderatorsa Krajowego Ruchu Światło-Życie 24.12.1985-24.01 1986. Dokumentacja*. Carlsberg 1986; "Ks. Wojciech Danielski do Ruchu Światło-Życie 1982". *Światło-Życie* 1986; *Numer Ruchu biblijnego i liturgicznego* 39(1986) nr 5; "Ks. Wojciech Danielski do Ruchu Światło-Życie 1983". *Światło-Życie* 1986; Ks. Wojciech Danielski do Ruchu Światło-Życie 1984. *Światło-Życie* 1987; A. MADEJ. *Dzień wspólnoty. Krościenko nad Dunajcem 29 VII 1985*. E. GUZIAKIEWICZ. "Jakby miał skrzydła... Wspomnienie o śp. ks. Wojciechu Danielskim (1935-1985)". *Chrześcijanin w świecie* 18(1986) nr 8-9, 193-198; A. MADEJ. *Bogaci młodością*. Wrocław 1989, 135-147; *Świadek tajemnic Pana Ksiądz Wojciech Danielski 19 IV 1935-24 XII 1985*. Lublin 1995; *Życie uczynił liturgią Ks. Wojciech Danielski 19 IV 1935-24 XII 1985*, Lublin 1995; *Ks. Wojciech Danielski. Duchem całym*, Lublin 1995; ... *bo wszystko będzie światłem. Program artystyczny poświęcony pamięci ks. Wojciecha Danielskiego*. Opr. J.J. Kopeć, E. Lenart, Z. Wit, G. Wilczyńska. Lublin 1995; J. J. KOPEĆ, *Ksiądz Wojciech Danielski (1935- 1985) – charyzmatyk Kościoła posoborowego*, Lublin 1996; M. COCYK, *Tyle spraw zaledwie rozpocząłem*, Kraków br.; *Ks. Wojciech Danielski. Pana mojego spotykam w nowym człowieku*, Kraków 2005; *Ks. Wojciech Danielski. Pana mojego spotykam w słowie i sakramencie*. Kraków 2005; *Ks. Wojciech Danielski. Pana mojego spotykam w nowej kulturze*. Kraków 2006; M. WIELGOSZ. Z. WIT. "Ks. Wojciech Danielski – świadek tajemnic Pana", w: *Scio cui credidi. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Mariana Ruseckiego w 65. rocznicę urodzin*. Red. I. S. Ledwoń, Lublin 2007, 1033-1043; *Ks. Wojciech Danielski. Pana mojego spotykam służąc wyzwoleniu*, Kraków 2010.

ks. Wojciecha Danielskiego (zm. 1985)². Jest on postacią, która cichą pracą księdza zaangażowanego w ruch odnowy liturgicznej, kierownictwo duchowe przez konfesjonął oraz pracę naukową w Katolickim Uniwersytecie i zaangażowaniem w Ruchu Światło-Życie wycisnął swoje niepowtarzalne piętno.

1. Młodość

Ks. Wojciech Danielski był prezbiterem archidiecezji warszawskiej. Urodził się 10 kwietnia 1935 r. w Milanówku. Ojciec jego, Władysław herbu Daniel, mając wykształcenie handlowe pracował jako jeden z dyrektorów oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, a po zakończeniu II Wojny Światowej był wyższym urzędnikiem bankowym. Matka Irena pracowała w Żeńskiej Szkole Handlowej w Warszawie. Po wybudowaniu domu państwo Danielscy przenieśli się do Zalesia Górnego, gdzie spędzili okupację. Ks. Wojciech miał jeszcze starszą siostrę Marylkę, młodszego brata Jędrusia oraz dwie siostry Basię i Halę (tak je nazywał). Po wojnie rodzina przeniosła się do Warszawy i zamieszkała przy pl. Trzech Krzyży na terenie parafii św. Aleksandra, gdzie mały Wojtuś zaczął usługiwać do mszy św. jako ministrant. Dzięki swojemu ojcu, w wieku pięciu lat nauczył się ministrantury i już w Zalesiu Górnym usługiwał do mszy św. w kaplicy sióstr Elżbietanek. Pierwszy raz miało to miejsce w uroczystość św. Józefa 19 marca 1942 roku³. Interesująca jest charakterystyka tego ministranta, że *jego zachowanie przy ołtarzu było wzorowe, a udział w liturgii pełen pobożności*⁴.

Atmosfera domu rodzinnego przejawiała zdrową religijność. Ojciec odznaczał się surowym podejściem do wychowania dzieci. Wymagał od nich prawdomówności i

² Lista kandydatów do chwały ołtarza jest bardzo długa i trudno tutaj wymienić wszystkie osoby. Wspomnę tylko rektorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego: O. Jacka Woronieckiego (zm. 1949), Ks. Antoniego Słomkowskiego (zm. 1982), ks. Wincentego Granata (zm. 1979), a także Ojca Duchownego Konwiktu Księży Studentów KUL ks. Władysława Kornilowicza (zm. 1946).

³ *Wojtuś, dzięki Tatusiowi, poznawał ministranturę i jako kalkulek (pierwsza służba: 19 marca 1942 r.), biegł codziennie 4 km na 7-mą rano do kaplicy Sióstr Elżbietanek. Był zaufanym ministrantem, służył do mszy św. dwóm kapłanom z Pelplina. Księża ci w początkach wojny opuścili Pomorze, uniknęli aresztowania i ukrywali się u sióstr, pełniąc obowiązki dozorczy i ogrodnika.* B. DANIELSKA, *Ks. Wojciech Danielski – Sympozjum w 25 rocznicę śmierci. Lublin – KUL 18 XI 2010 rok*. Maszynopis w posiadaniu autora s. 1. Por. WIELGOSZ, WIT, dz. cyt., 1035.

⁴ Interesujące też jest wspomnienie o nim. *Po latach wspominała ten okres nauczycielka z jego szkoły średniej, która znała się z Wojciechem tylko z widzenia: w szkole, na ulicy i podczas Mszy świętej. Po 25 latach takiej (przelotnej) znajomości i krótkich przelotnych zdań po raz pierwszy złożyła wizytę w jej domu. Wówczas, jak wspomina nauczycielka, „gdy byliśmy w przedpokoju, weszła dawna moja uczennica, Gdy usiłowałam go przedstawić, zwrócił się do mnie «Proszę pozwolić ja się przedstawić». I wtedy określił podstawy naszej wieloletniej przyjaźni. Mówił «To jest Pani Profesor, z którą przez kilka lat spotykaliśmy się w kościele św. Aleksandra na Mszy św. o godz. 7.00 rano. Ja byłem ministrantem, który podawał patenę, gdy przystępowała do Komunii św. codziennie». Gdy wyszedł pozostałam pod wielkim wrażeniem jego osobowości. Uderzyło mnie, że już od młodego chłopca cenili on związki zachodzące między ludźmi w czasie Mszy świętej.* W. ŚLIWOWSKA. "Wspomnienie nauczycielki ze szkoły im. W. I A Górskich o Księdzu Wojciechu Danielskim", w: *Człowiek Paschalny. Pożegnanie księdza Wojciecha Danielskiego II Moderadora Krajowego Ruchu Światło-Życie*, Carlsberg 1986, 207-208; por. także w: *Życie uczynił liturgią*. Opr. G. Wilczyńska. Lublin 199 s. 116. Por. P. KULBACKI, *Życie i studia ks. W. Danielskiego – od ministranta do liturgisty*. Maszynopis w posiadaniu autora s. 3.

samodzielności. Wymowne są słowa matki: *ojciec wasz nigdy nie skłamał*. W domu zwracano uwagę na wspólne posiłki, które rozpoczynały się modlitwą. O charakterze tych spotkań przy stole świadczy powiedzenie ojca, że *obiad to msza, a kolacja to nieszpory*⁵. Świadectwem religijnego wychowania było też wyczulenie na potrzeby ubogich, gdyż dzieci otrzymywały drobne pieniądze dla wspierania biednych w drodze do kościoła.

Choroba ojca zmuszała dzieci do podejmowania wielu obowiązków i pomagania w codziennych zajęciach w domu. Życie w powojennej Warszawie było znaczone wieloma niewygodami. Zubożenie rodziny, niedyspozycja fizyczna ojca, trudności aprowizacyjne uczyły małego chłopca hartu i samodzielności, patriotyzmu i poświęcenia, wierności i wyczucia na dobro. Po śmierci ojca w 1947 r. opiekował się młodszym rodzeństwem, a ciężar utrzymania rodziny podjęła matka. Młodsza siostra Basia wspomina *Wojtuś często zajmował się młodszymi siostrami - Basią i Halą, przyprowadzał je z przedszkola, wstępował do Parku Ujazdowskiego i pokazywał nam łabędzie na stawie*⁶.

Z domu rodzinnego wyniósł kulturę słowa i umiłowanie czystości moralnej, zainteresowanie nauką i historią Polski oraz zdrowy patriotyzm. Kiedy po wojnie odkrył grób nieznanego powstańca, postawił na nim krzyż, znalezione uszkodzoną pasyjkę oddał do renowacji i zachował ją przez całe życie⁷. To uwrażliwienie na *sacrum* będzie mu towarzyszyło do końca jego dni.

Pierwsze lekcje *szkolne* odbierał w domu rodzinnym razem z rodzeństwem, a do szkoły przyjęto go zaraz do szóstej klasy. Gimnazjum pod wezwaniem św. Wojciecha ukończył w Warszawie w 1951 r. i w wieku 16 lat wstąpił do Seminarium Duchownego Archidiecezji Warszawskiej. Będąc *beniaminkiem roku*, nie zawsze był doceniany przez kolegów. Stał się jednak *rzeczoznawcą* w sprawach liturgicznych. Ogromny wpływ na młodego kleryka wywierał ks. Bogdan Jankowski, przyszyły benedyktyn, który przyjął imię Augustyn (zm. 2005). Było to zresztą niespełnione pragnienie życia monastycznego. Bardzo znaczące dla jego formacji było prowadzenie *pamiętnika*, w którym przed obłóczynami zapisał *Seminarium to sanktuarium! Jaki tu jesteś takim będziesz kapłanem! Musisz być świętym! Dostłownie. Świętych kapłanów potrzeba, jeśli mają uczyć innych świętości*⁸. Pamiętał o tym przez cały czas formacji seminaryjnej i

⁵ Tamże, 1. O tej atmosferze świadczy również zwyczaj wspólnej modlitwy porannej i wieczornej oraz praktyka, że *Ojciec każdy dzień rozpoczynał pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze” a kończył powierzając Bogu „Wszystkie nasze dzienne sprawy”*. Wielgosz, 1034.

⁶ B. DANIELSKA, dz. cyt., 1. Siostra Barbara tak go wspomina *był bardzo delikatny, wrażliwy, posłuszny i dobry. Był bardzo skromny, nigdy się nie chwalił, nie wywyższał. Był chętny do pomocy. Interesowały go żywoty ludzi oddanych Kościołowi, wzory ludzi dobrych i świętych*. Por. WIELGOSZ, 1035.

⁷ B. DANIELSKA, dz. cyt., 2.

⁸ Cyt. za: WIT. *Pamiętnik ks. Wojciecha Danielskiego jako źródło duchowości kapłańskiej*. Maszynopis w posiadaniu autora s. 12. Bardzo charakterystyczne jest wspomnienie Siostry Ks. W. Danielskiego, Barbary, która pisze *Wojtuś był zafascynowany świętością, od dziecka. Były w domu książki, które pomagały dzieciom poznawać sylwetki świętych. Gdy wybrał seminarium starsza siostra Marylka zapytała „dlaczego chcesz być księdzem”, odpowiedział: „bo chcę by wszyscy ludzie byli święci”. Gdy w dniu Wojtusia imięnin, młodsza Hala zapytała: „co ci życzyć braciszku?”, odpowiedział: „życz mi, abym był świętym księdzem”*. B. DANIELSKA, dz. cyt., 3.

życia kapłańskiego. Już w czasach kleryckich fascynował się liturgią, którą bardzo ukochał i pragnął być ceremoniarzem.

2. Posługa prezbitera

Wprawdzie studia seminaryjne ukończył w r. 1956, ale święcenia prezbyteratu otrzymał dopiero 29 czerwca 1958 w archikatedrze Warszawskiej z rąk swojego opiekuna ks. biskupa Zygmunta Choromańskiego (zm. 1968), gdyż był za młody i mimo dyspensy od wieku musiał na nie poczekać. Ten młody wiek stał się powodem wysłania go na studia specjalistyczne w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przełożeni proponowali studia z historii sztuki, ale ku jego zadowoleniu pozwolono mu zająć się liturgiką. Był to jednak okres formowania się dopiero studiów specjalistycznych z zakresu teologii pastoralnej, dlatego znalazł się na seminarium z historii kościoła, którym kierował ks. prof. Marian Rechowicz (zm. 1983), a adiunktem był wówczas ks. dr Wacław Schenk (zm. 1982).

Rozpoczęte studia zostały przerwane trzyletnim okresem pracy duszpasterskiej. Po święceniach został skierowany do parafii Najczystszego Serca Maryi na Grochowie w Warszawie. Zadziwiająca jest jego pasja i zaangażowanie w pracę duszpasterską. Czuł się odpowiedzialny za mieszkających tam parafian, a szczególnie dzieci i młodzież. Napisze potem w swoim „pamiętniku”: *nie przestali być moi, bo uważam, że przynajmniej dla niektórych byłem tym księdzem najważniejszym w ich życiu, za których szczególnie odpowiem przed Panem, jak im Go pokazałem*. Będzie się więc modlił za nich i błogosławił im w godzinie apelu jasnogórskiego. Później od 1 lipca 1963 r. był kapelanem siostr niepokalanek w Warszawie na Mokotowie, ale praca ta kolidowała z rozpoczętą rozprawą doktorską⁹. Wrócił więc do Lublina. Trzeba jednak przyznać, że cały czas utrzymywał kontakt z diecezją. Był bardzo twórczym członkiem Diecezjalnej Komisji Liturgicznej, współpracował w czasie przygotowania diecezjalnej księgi nabożeństw, śpiewnika diecezjalnego, który ukazał się pod tytułem *Alleluja*¹⁰.

3. Na uczelni w Lublinie

W Lublinie kontynuował swoją dysertację doktorską. Poświęcona była ona kultowi liturgicznemu swojego patrona, którą ukończył w 1964 roku¹¹. Doceniając jego zdolności i zaangażowanie zaproponowano mu pracę na Uczelni. Rozpoczął ją krótko przed obroną dysertacji doktorskiej. Pozwoliło mu to rozwinąć drzemiącą w nim pasję liturgisty i dzielić się tym, co nowe ze swoimi kolegami seminaryjnymi, z którymi utrzymywał stały kontakt¹². Umiłowanie liturgii przejawiało się w całej pełni w kościele aka-

⁹ WIELGOSZ, 1027.

¹⁰ *Alleluja. Zbiór śpiewów mszalnych i pielgrzymkowych*, red. J. Zawitkowski, Warszawa 1978.

¹¹ *Kult św. Wojciecha na ziemiach polskich w świetle przedtrydenckich ksiąg liturgicznych. Studium historyczno-liturgiczne*. Lublin 1967. Pozycję tę pod tym samym tytułem przygotował do druku J. J. Kopeć i została wydana przez Towarzystwo Naukowe KUL Lublin w 1997 roku.

¹² P. KULBACKI, 5. Por. S. GNIAZDOWSKI, "Był moim kolegą, był przyjacielem", w: *Życie uczynił liturgią*. Opr. G. Wilczyńska, Lublin 1995, 106.

demickim KUL oraz w Ruchu Światło-Życie. Przeżywał radość celebracji i czerpał z niej siłę do pracy. Angażował go każdy szczegół, każdy ruch, gest, wykonywana czynność, wszystko to działo się zawsze w obecności Pana, a teksty mszału i „brewiarza” stawały się źródłem medytacji i pokarmem życia duchowego.

W całym swoim zaangażowaniu duszpasterskim na pierwszym miejscu stawał zagadnienie formacji liturgicznej i jej interioryzację w życiu każdego chrześcijanina. Całego siebie wkładał w zaangażowanie modlitwy, aby każda celebacja i Liturgia Godzin stawały się osobistą modlitwą¹³. Chętnie więc tłumaczył teksty psalmów, hymnów dla osobistego pogłębienia modlitwy. Niektóre teksty w tłumaczeniu ks. W. Danielskiego znalazły się w śpiewnikach,¹⁴ a wiele z nich w oazowym zbiorze *Exsultate Deo*¹⁵. Wprawdzie współczesne pokolenie młodzieży już nie zna go osobiście, ale żyje w ich świadomości dzięki formom modlitwy, jakie pozostawił po sobie. Bardzo chętnie celebrował i wprowadzał uczestników w przeżywanie tajemnic zbawczych Chrystusa Pana uobecnianych w liturgii. Widać w tym było całe jego zaangażowanie stąd tak wielu budowało się jego postawą liturga. Sługa Boży Ks. Fr. Blachnicki napisał o nim *On żył naprawdę liturgią, to znaczy żył Chrystusem*¹⁶.

Lubił też wykładać liturgikę. Funkcję wykładowcy spełniał w latach 1964-1985. Zajęcia uniwersyteckie przekazał następcy dopiero na początku roku akademickiego 1985-1986, gdy był już bardzo chory. Można powiedzieć, że pasjonował się tłumaczeniem nowych tekstów podczas prowadzonych ćwiczeń. Chętnie układał też modlitwy wiernych, wprowadzenia i komentarze. Należałem do tych, którzy uczyli się tych nowości od niego i pamiętam, że często powtarzał *pokaż, co przygotowałeś, bo ja lubię pracować na tekście*, a później z tego, co mu przedstawiłem nie zostało prawie nic.

Nigdy jednak nikogo nie zniechęcał, tylko mobilizował do dalszej pracy. Swój notesik miał cały zapisany, nie tylko datami, i chyba sam tylko wiedział, co się tam znajduje, bo notował wszystko. Na naszych sympozjach, zjazdach, kursach byliśmy zwolnieni z sprawozdań, bo robił to za nas Wojciech. Pisał wszystko skrupulatnie. Z czasów lubelskich należy jeszcze wspomnieć funkcję wicedyrektora Konwiktu Księży Studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, którą pełnił z całym zaangażowaniem w latach 1968-1975. Tutaj także spotkał się z ks. Franciszkiem Blachnickim założycielem Ruchu Światło-Życie, z którym zaprzyjaźnił się bardzo, razem współpracowali, a gdy nastał stan wojenny przejął obowiązki Krajowego

¹³ Był to jeden z ulubionych przez niego wykładów: *Modlitwa liturgiczna a modlitwa osobista*.

¹⁴ Por. Chrystus Pan karmi nas i kantyk NMP. Śpiewnik Liturgiczny. Lublin 1991, 92-93; J. SIEDLECKI. *Śpiewnik kościelny*. Kraków 2004, 571-572. *Najdroższy Jezu*, 129-130

¹⁵ Śpiewnik cieszący się dużym powodzeniem wśród młodzieży w Polsce i nie tylko. Ostatnie wydanie Kraków 2010. Są to następujące teksty: *Niechaj będzie uwielbiony*, s. 111-112; *Przyjdź z pokłonem ludu Boży* s. 115-116; *Pan zmartwychwstał i jest z nami* s. 170-171; *O Ty, co mieszkasz sam w moim sercu* s. 197-198; *Przybądź, Duchu Stworzycielu* s. 200-201; *Najdroższy Jezu* s. 244-245; *To co było od początku* s. 187-288; *Słuchać głos strażnika w dali* s. 314; *Alleluja! Alleluja! Alleluja! Twe Słowo, Panie Jezu* s. 326; *Głoś imię Pana Króla wszechmocy* s. 346; *Zobaczcie jak dobrze przebywać z braćmi* (ps. 133) s. 39-397; *Zwiastunom z gór* s. 397; *Chrystus Pan* s. 401-401; Strony podałem według wydania z 2004 roku.

¹⁶ F. BLACHNICKI, "Żywy obraz kapłaństwa Chrystusa Sługi", w: *Życie uczynił liturgią*, Lublin 1999, 165.

Moderatora Ruchu (1982-1985), a później także Krajowego Duszpasterza Służby Liturgicznej (1984-1985)¹⁷.

Ks. Wojciech był człowiekiem, który znalazł się na swoim miejscu, gdy w Kościele szło nowe¹⁸. Oddał się temu całą duszą. Pobyt na KUL-u otworzył przed nim nowe horyzonty działalności. Oddał się pasji naukowej historyka liturgii. Penetracja zbiorów bibliotek kościelnych, badanie zawartości zachowanych ksiąg liturgicznych, kult patrona św. Wojciecha pozwoliły mu rozwijać swoje zdolności, dawały dużo osobistej satysfakcji, a nauce polskiej przyniosły znaczny wkład w tematyce prowadzonych badań i uczyniły z niego znawcę w tej dziedzinie. Ks. Czesław Krakowiak napisze o nim, że to: *Niestrudzony badacz liturgicznego życia Kościoła*¹⁹. Należy tu wspomnieć, że sięgał także do zbiorów zagranicznych²⁰.

4. Mistagog

Chłonał wszystko co nowe, ale asymilował to wszystko na modlitwie, dlatego kanwą jego rozmyślań były teksty biblijne i liturgiczne. Sam, na swój użytek tłumaczył psalmy i hymny, czytania biblijne i hagiograficzne Liturgii Godzin. Jak bardzo ważne to było pole jego działalności świadczą świadectwa składane po ćwierćwieczu od jego śmierci. Anastazja Seul²¹ pisze: *Pierwszym moim „brewiarzem”, jaki kupiłam w Krościenku (chyba przed 1984 rokiem) było opracowanie ks. Wojciecha pt. „Modlitwa codzienna służby liturgicznej”. W tej niewielkiej książeczce było kilka psalmów i kantyków w Jego tłumaczeniu. Często je wybieram na swą modlitwę rano i wieczorem, gdyż bliska mi była ich forma stylistyczna i mogłam w niej wyrazić prawdę swego serca. Dziś posługuję się wydaniem skróconym „Liturgii Godzin”, ale często – zwłaszcza w święta – odmawiam (śpiewam) „Kantyk Zachariasza w tłumaczeniu ks. Wojciecha. Także do dziś bliskie mi są pieśni, które związane są z imieniem ks. Wojciecha. Ich treść*

¹⁷ WIELGOSZ, 1039.

¹⁸ Bardzo wzruszające jest wyznanie jego kolegi z r. 1995, który odwiedził go na krótko przed śmiercią. *Owiedziłem go na Bolecha w domu rodzinnym, kilka dni przed śmiercią. Leżał nieruchomo. Tylko oczy były żywe, radosne: „Słuchaj, mieliśmy szczęście; żyliśmy w czasie, gdy w Kościele szło nowe”.* St. GNIAZDOWSKI, "Był moim kolegą, był przyjacielem", w: *Życie uczynił liturgią*. Opr. G. Wilczyńska. Lublin 1995, 107.

¹⁹ Cz. KRAKOWIAK. *Ks. Wojciech Danielski niestrudzony badacz życia liturgicznego Kościoła w Polsce*. Maszynopis w posiadaniu autora s. 8.

²⁰ Por. TENZE. "Kierunki badań nad liturgią według ks. Wojciecha Anielskiego", w: *Człowiek paschalny. Pożegnanie księdza Wojciecha Danielskiego II Moderatora Krajowego Ruchu Światło-Życie*, Carlsberg 1986, 126-132.

²¹ Anastazja Seul dr nauk humanistycznych i teologii, pracownik naukowy. Ukończyła polonistykę w Zielonej Górze i teologię w Poznaniu. Od 1993 roku pracuje na Uniwersytecie Zielonogórskim: asystent, adiunkt od r. 2000. Prowadzi zajęcia z poetyki, analizy dzieła literackiego, teorii literatury, konwersatorium - obecność Biblii w literaturze polskiej; zajęcia fakultatywne - kulturowy wymiar wypowiedzi Jana Pawła II do młodzieży. Doktorat z literatury (2000) i teologii (2004) oba na UAM. W swoich pracach badawczych łączy analizę immanentną i kontekstualną. Interesuje się kontekstami literackimi, biblijnymi, filozoficznymi, teologicznymi wypowiedzi Jana Pawła II.

*i melodia stanowi często ważny element rekolekcji, które odprawiam w medytacyjnym milczeniu (ignacjańskie, lectio divina). Niekiedy wracają do mnie „Wojciechowe” pieśni w chwilach mrocznych doświadczeń wewnętrznych, pozwalających ożywić moją modlitwę*²².

Można w jego zapiskach spotkać te robocze notatki świadczące o zaangażowaniu, by teksty święte stały się osobistą modlitwą każdego korzystającego z nich, a sama liturgia niewyczerpanym skarbcem życia duchowego. To zaangażowanie pozwalało mu stawać się niezastąpionym mistagogiem celebracji. Po wielu latach wspomniany jest jako wzór postawy rozmodlenia: *Zapamiętałem ten sposób odprawiania – pisze 25 lat po śmierci ks. Stanisław Lech*²³ - *Patrzył na zgromadzonych, nawiązywał kontakt. Widać w nim było wiarę i zaangażowanie. Zawsze wracam myślą do tej celebracji. Staram się go naśladować przez całe moje życie kapłańskie*²⁴. Podobne świadectwo daje po latach ks. Czesław Grzyb²⁵: *Podziwiałem Wojciecha między innymi za umiłowanie liturgii, był to liturgista wielce wykształcony w tej dyscyplinie, można rzec fascynat, był zakochany w liturgii i nią żył na co dzień, uczyłem się od niego tego zakochania*²⁶.

5. Kierownik duchowy

Należy też zauważyć, że ks. Wojciech Danielski przez całe swoje życie miał świadomość spełnianej misji kapłańskiej. Bardzo łatwo w pracy naukowej skoncentrować się na prowadzonych badaniach, zając się przede wszystkim swoimi tematami, opracowywaniem nowych zagadnień i wyłączyć się z pracy duszpasterskiej. On pozostał stale kapłanem otwartym na posługę innym. Konfesjonał, czyli posługę w sakramencie pokuty i pojednania, uważał za niezbędne w postawie otwarcia na problemy drugiego człowieka. Nazywał to *świętym słuchaniem*. Gotowy był zawsze do takiej posługi do ostatnich swoich dni. Notesik był zapisany datami, godzinami i miejscami posługi w konfesjonałach. Jego penitent, Ryszard Wszolek²⁷, dwadzieścia pięć lat po śmierci wspo-

²² A. SEUL. *Moje spotkanie z ks. Wojciechem Danielskim*. Maszynopis w posiadaniu autora s. 4.

²³ Ks. Stanisław Lech urodzony w r. 1944 w Krakowie. Ukończył Seminarium Duchowne Archidiecezji Warszawskiej. Studiował liturgikę w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po ustanowieniu nowej administracji kościelnej w Polsce przebywał w Polsce proboszcz w Nowym Mieście nad Pilicą. Obecnie na emeryturze rezyduje w Krakowie.

²⁴ S. LECH. *Wspomnienia o ks. Wojciechu Danielskim, człowieku, który kochał liturgię*. Maszynopis w posiadaniu autora s. 1.

²⁵ Ks. Czesław Grzyb urodzony w r. 1952 w Wierzchowiskach na terenie Diecezji Lubelskiej. Seminarium ukończył w r. 1978, następnie studiował w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Obecnie jest proboszczem i kustoszem sanktuarium Matki Bożej Tomaszowskiej w Tomaszowie Lubelskim.

²⁶ Cz. GRZYB, *Wspomnienie*. Maszynopis w posiadaniu autora s. 1.

²⁷ Ryszard Wszolek urodził się w 1960 r. w Ropcycach. Ukończył pięcioletnie technikum w Rzeszowie, przez rok posługiwał w Krościenku w Diakonii Środków Przekazu. Po roku formacji i służby rozpoczął studia magisterskie na Wydziale Teologii i zamieszkał w jednym z domów Ruchu Światło-Życie, wraz z Ks. Fr. Blachnickim oraz Ks. W. Danielskim. Po ukończeniu kursu zwyczajnego teologii studiował na Instytucie Ekumenicznym kończąc go z tytułem licencjata, następnie w roku 2001 ukończył studia pody-

mina: *Przeżywał przy tym nieukrywaną radość z każdego nawrócenia, podźwignięcia się z upadku drugiego człowieka. Nie zapomnę jak kiedyś w Częstochowie, po świadectwie jednego z członków AA powiedział do mnie: „Jakie to niesamowite, kiedy Bóg wydobywa człowieka z takiego upadku!” Ta postuga podawania ręki tonącemu, choć sprawiała mu największą radość, zwłaszcza w postudze Sakramentem pokuty zwanym przez niego **świętym słuchaniem** (podkreślenie Z. W.) Oprócz radości, była też pewnego rodzaju cierpieniem. Nie wszystkie sprawy dawały się natychmiast rozwiązać, więc te bóleści i zniewolenia innych brał na siebie. Żył nimi, omadlał i cierpiał. Ciężar ludzkich grzechów i problemów jakoś go przygniatał. Myślał nawet o wstąpieniu do benedyktynów, aby doświadczyć harmonii i bliskości Chrystusa, a z drugiej strony nie mógł zrzec się odpowiedzialności za każdego człowieka, którego spotkał i któremu chciał pomóc²⁸.*

Pamiętał o swoich penitentach, upominał się o nich i szukał jak Dobry Pasterz. Ten sam autor opisuje następującą sytuację *Był moim spowiednikiem i kierownikiem duchowym aż do śmierci. Byliśmy umówieni, że spotykamy się **na świętym słuchaniu** (podkreślenie Z. W.) co dwa tygodnie. Kiedy z jakiegoś powodu (często z mojego lenistwa) mijał termin dwóch tygodni, sam dopytywał, kiedy się spotkamy. Tak bardzo zależało mu, bym, nie wymknął się z drogi, na którą mnie posłał Bóg. Zawsze dziwiło mnie to, że kiedy udawało mi się dwa tygodnie przeżyć według mnie bardziej po Bożemu i byłem prawie dumny ze swoich postępów w pobożności, on kruszył moją pychę i pokazywał, co mógłbym poprawić. Kiedy jednak szedłem na **święte słuchanie** (podkreślenie Z. W.) ze skruszoną głową i wstydem, on podnosił mnie i za pokutę kazał dziękować Bogu za to, co udało mi się dobrego zrobić i doświadczyć²⁹.*

Jak bardzo czuł się odpowiedzialny za swoich penitentów świadczy następujący epizod, który wspomina Pani Grażyna Tokaj *Ksiądz Wojciech był spowiednikiem wielu osób z naszej wspólnoty³⁰, zwłaszcza tych, które dopiero rozpoczynały formację. Pewnego razu na Podhalu szalała zamieć. Tego dnia umówione byliśmy z ks. Wojciechem, że na spowiedź przyjedziemy z Dursztyna do Krościenka. Trudno było tam dotrzeć w takich warunkach, ale ruszyliśmy w drogę. Jedna z nas została w Dursztynie w domu. Gdy dotarliśmy na Kopię Górę, dowiedzieliśmy się, że ksiądz Wojciech, myśląc, że ze względu na pogodę nie dojedziemy, sam wybrał się do Dursztyna, mimo późnej godziny i wielkiego zmęczenia. Stojąc w drzwiach domu na Wichrówce, zziębnięty i zmęczony, powiedział: **Przyjechałem posłuchać!** To był pasterz, który szukał zabłąkanej owieczki, zostawiając inne i nie patrząc na trudy podróży³¹.*

plomowe "Informatyka w Szkole". Jest ojcem pięciorga dzieci. Od 19 lat katechizuje w Zespole Szkół im. ks. dra Jana Zwierza w Ropczycach, a mieszka w pobliskiej wsi Góra Ropczycka.

²⁸ R. WSZOLEK, *Świadectwo*. Maszynopis w posiadaniu autora. s. 1.

²⁹ *Tamże*, 2.

³⁰ Chodzi o Instytut Niepokalanej Marki Kościoła powołany do życia przez sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

³¹ G. TOKAJ, *Świadectwo o śp. ks. Wojciechu Danielskim*. Maszynopis w posiadaniu autora s. 1. Dalsze świadectwo Pani Grażyny mówi o jego całkowitym oddaniu penitentom: *Ksiądz Wojciech był moim spowiednikiem i kierownikiem duchowym. Pamiętam jak spotkałam go w „zielonym pokoju” na Kopie Górze i chciałam umówić się do spowiedzi, a on w tej samej chwili wskazał na pokój, w którym się zatrzymał, i powiedział: „Proszę”. Odpowiedziałam, że nie jestem w tym momencie przygotowana, a Ksiądz powie-*

Czuł się odpowiedzialny za każdego penitenta. Modlił się za niego. Pamiętał o nim i służył mimo choroby i bywało to czasami okupione bólem: *Na zawsze została mi w pamięci ostatnia spowiedź – wspomina R. Wszolek. Miała ona miejsce w szpitalu w Lublinie, kiedy ksiądz Wojciech już ciężko chorował. Wcześniej nigdy nie skarżył się na ból, nie byłem świadomy powagi jego choroby. Raz powiedział mi, że to drobna sprawa. Coś do wycięcia na skórze pleców. Kiedy dowiedziałem się, że leży w szpitalu, pomyślałem, że to jednak coś poważnego. Kupiłem białe frezje i postanowiłem go odwiedzić. Gdy podszedłem do łóżka bardzo się ucieszył, tak jakby na mnie czekał. Powiedział od razu, że już dawno minęły dwa tygodnie i przyszedłem na święte słuchanie. Ja zdziwiony zaprzeczyłem i powiedziałem, że nie ośmieliłbym się w szpitalu o to prosić i męczyć go. On jednak nie dał za wygraną. Wskazał mi na końcu korytarza kaplicę, gdzie miałem pójść i przygotować się na spowiedź. Przeczuwał, że to może być nasze ostatnie słuchanie. Nie miałem wyjścia, poszedłem i przygotowałem się. Po upływie pół godziny starając się ukryć ból przyszedł do mnie i mogłem się wypowiedzieć³².*

Ta przedziwna postęga w konfesjonale pozwoliła wielu ludziom odnaleźć swoje miejsce w społeczeństwie i Kościele. Była to jego wierna postawa zaangażowania kapłańskiego na wzór Chrystusa Sługi. Tak go też widział kolega wspólnych wakacyjnych wędrówek ks. Edward Ozorowski obecny arcybiskup Białegostoku *Widocznie żywy człowiek był jego powołaniem, a nie rękopisy i stare druki. Ludzie garnęli się do niego. Ciągłe opiekował się kimś, kto przeżywał kryzysy, komu potrzebna była pomocna ręka. Ludzi tych można było spotkać w jego domu rodzinnym, w miejscu zamieszkania w Lublinie i w Ponizu – wsi nad jeziorem Sajno koło Augustowa, gdzie lubił spędzać swój letni urlop. Byli to najczęściej ludzie cisi, małowówni, ukrywający swoje wewnętrzne światy. Ks. Wojciech miał jednak klucz do tych wnętrz i potrafił być prawdziwym lekarzem ludzkich słabości³³.*

6. Bogiem silny

Trzeba również stwierdzić, że wszystkie sprawy związane z Panem Bogiem starał się osobiście przetrwać i nimi żyć. Czerpał siłę z lektury Pisma świętego, a świadczy o tym wielki szacunek do samej księgi umieszczanej na osobnej serwetce i zapalaniu świecy podczas czytania Biblii. Źródłem umocnienia była dla niego liturgia, szczególnie Msza święta, życie sakramentalne, rekolekcje, różaniec, nabożeństwo drogi krzyżowej, adoracja Najświętszego Sakramentu. Do głębszej refleksji zmuszały go teksty biblijne i liturgiczne, które tłumaczył na swój duchowy użytek, aby je lepiej zrozumieć, żyć według nich i przekazać innym jako źródło życia wewnętrznego. Przykładem tego jest *Tomik*

*dział, że właśnie dlatego mogę się wypowiadać teraz, bo każdy czas jest dobry na spotkanie z Panem. I nie było odwrotu. W tej chwili liczyłam się dla niego tylko ja – tak jakbym była jedyną osobą na świecie. Tak było zawsze przy spowiedzi. Ksiądz Wojciech zawieszal wszystko inne i był cały dla mnie. Bywało, że przysypiał ze zmęczenia, ale budząc się doskonale wiedział, o czym mówiłam i co on mówił, i to było **fenomenalne!** Wtedy rozumiałam, że troszczyłam się wiele, a potrzeba było tak mało – jak w przypadku Marty i Marii.*

³²WSZOLEK, s. 2

³³E. OZOROWSKI, *Człowiek, w którym nie było zdrady. Życie uczynił liturgią*, s. 120-121.

„*Duchem całym ...*” – który - można nazwać modlitewnikiem. Zawiera on bowiem teksty bliskie ks. Wojciechowi Danielskiemu. Często je odmawiał, uczył innych, udostępniał drukiem³⁴. W trzydziestolecie obłóczyn w sutannę modlił się *Panie Jezu Chryste, mój jedyny Mistrzu, który mnie wezwales już w łonie Matki, pociągnąłeś za sobą, uczyniłeś swoim umiłowanym uczniem i doprowadziłeś do tej chwili trwania w świętym powołaniu. /.../ Przyjmij także **dzisiaj mnie całego na służbę**, (podkreślenie W. Danielski) abym wstępował coraz doskonalej w Twoje ślady. /.../ Z miłości ku Tobie, dla zbawienia Braci, moich Bliskich i całego świata – **przyjmuję mój krzyż**: (podkreślenie W. Danielski) służby, trudu i cierpień dzisiejszych, z wiarą i nadzieją, że przez wszystko mogę się okazać Twoim sługą /.../ Zachowaj mnie mocą Twojego Ducha w miłości Twojej do końca, przez wierny udział w Twojej „nieustannej modlitwie” i w Eucharystycznej Ofierze, ofierze całego siebie dla Ojca z TOBĄ w Duchu Świętym. Amen³⁵.*

Był człowiekiem, który kochał modlitwę, uczył innych i zachęcał do niej. Wskazywał, aby nigdy nie ulegać pokusie zniechęcenia i załamania, ale zawsze patrzeć przed siebie. *Ks. Wojciech często nawoływał, aby nie patrzeć na zło, które jest w nas, pod nami, czy wokół nas, lecz wpatrywać się w Jezusa. Przypominał, żeby nie koncentrować się na tym, co się chce porzucić, ale biorąc przykład z Apostoła Narodów nie oglądać się wstecz i wytrwale podążać w górę, ku Jezusowi, który każdego z nas ciągnie, każdego z nas pociągnął (por. Flp 3,12-14). „Patrzmy na Jezusa, który w wierze naszej przewodzi i wydoskonala” (Hbr 12,2). Dajmy się ogarnąć Duchowi Świętemu, a nie będziemy się koncentrować na tym, co miało być wypalone w nas. Szczególnie jest to ważne w związku ze spowiedzią, w związku z rachunkiem sumienia, częstym, codziennym, wieczornym wspomina K. Leśniewski³⁶. Małżeństwo Barbara i Tomasz Białopiotrowiczowie podają, że był człowiekiem, który przynosił pokój³⁷ Bardzo wymowne i optymistycznie brzmią sformułowane przez niego błogosławieństwa połączone z całkowitym oddaniem się Panu Bogu. Stały się dla wielu pomocą w trudnych sytuacjach życiowych. Pozostają one przesłaniem, które nic nie traci ze swej aktualności. Czytamy bowiem:*

Błogosławieni, którzy teraz pragniecie, bo będziecie źródłami wody żywej.

Błogosławieni, którzy nie umiecie się teraz modlić, bo będziecie innych uczyć modlitwy.

Błogosławieni, którzy teraz jesteście słabi, bo będziecie innych umacniać.

³⁴ *Ks. Wojciech Danielski. Duchem całym*, s. 7. Zbiór ten obejmuje kantyki, psalmy, hymny, pieśni w jego tłumaczeniu, modlitwy i tekst Drogi Krzyżowej. Pozostałe zamieszczone w jego *Pamiętniku* oczekują na opublikowanie.

³⁵ *Codziennie zjednoczenie się kapłana z Chrystusem Sługą. Duchem całym*, s. 103-105.

³⁶ K. LEŚNIEWSKI, *Ks. W. Danielski charyzmatyczny kapłan*. Maszynopis w posiadaniu autora s. 8. Krzysztof Leśniewski prof. KUL urodzony w Łodzi (1960). Studia teologiczne na Wydziale Teologii KUL i specjalistyczne w Instytucie Ekumenicznym. Studia podyplomowe Crestwood, New York, doktorat KUL (1995), pracownik naukowy KUL od 1996, habilitacja (2007), członek europejskiego *Societas Oecumenica*. Obszar zainteresowań to: teologia jedności Kościoła, duchowość prawosławna, sakramentologia prawosławna.

³⁷ B. T. BIAŁOPIOTROWICZOWIE. *Wspomnienie*. Maszynopis w posiadaniu autora s. 1

Błogosławieni, którym ciało daje się we znaki, czy to przez skłonności do zła, czy po prostu przez chorobę, bo będziecie tym ciałem czynić jeszcze dużo dobra, bo ono jest Panu potrzebne takie, jakie jest: Pan je przemieni.

Błogosławieni, którzy widzicie niedostatek człowieka i oczekujecie pełni odkupienia waszego, bo będziecie przglądać się w Chrystusie jako ludzie nowi.

Błogosławieni, którzy widzicie biedę tego świata, bo będziecie oglądać jego przemianę; i do tego jesteście Panu potrzebni, skoro wam dał oczy litujące się nad tym światem razem z Jego Najświętszym Sercem Odkupiciela.

Błogosławieni, wy, na różne sposoby przeżywający swój ludzki niedostatek, bo będziecie czerpać z pełni „Jezusowego Serca, hojnego dla wszystkich, którzy Go wzywają”³⁸.

7. Promieniejący świętością

W ocenie wielu osób był świętym. Wkrótce po śmierci jego kolega seminaryjny ks. Roman Indrzejczyk pisał o nim *Nie lubię słów wielkich, wzniosłych i patetycznych, bo one nie zawsze pokrywają się z rzeczywistością, natomiast jestem przekonany, że w tym wypadku mają one sens i głębokie znaczenia. Wojtek Danielski był naprawdę dobrym, szlachetnym człowiekiem, gorliwym, świętym kapłanem, wspaniałym kolegą. Kochał liturgię, ale kochał też ludzi i z wielkim oddaniem spełniał dla nich różne posługi*³⁹. Tak uważa też między innymi dr Anastazja Seul⁴⁰. Ks. prof. Andrzej Kiciński⁴¹ podobnie

³⁸ Ks. Wojciech Danielski, *Pana mojego spotykam... w nowym człowieku*, Kraków 2005, 65-66. Por. K. LEŚNIEWSKI, s. 11.

³⁹ R. INDRZEJCZYK. *A nade wszystko był dobrym człowiekiem. Życie uczynił liturgią*, s. 108.

⁴⁰ Kończy ona swoje świadectwo o ks. W. Danielskim: *Niech tych kilka wspomnień i refleksji będzie znakiem wdzięczności Bogu za to, że postawił na mojej drodze świętego – jak jestem przekonana – Kapłana, którego postawa tak bardzo pozytywnie zapisała się w moim życiu. Każdy z tych czterech rodzajów spotkań miał bowiem dla mnie charakter wychowawczy i do dziś ma wpływ na moją formację – zarówno ludzką jak i chrześcijańską*. A. SEUL, s. 6.

⁴¹ Kiciński Andrzej prezbiter diecezji siedleckiej. kierownik katedry Katechetyki Szczegółowej w Instytucie Teologii Pastoralnej i Katechetyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Urodził się w 1965 r. w Łukowie. Studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach. W latach 1992-1998 studia specjalistyczne na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie: 1998 r. doktorat w zakresie katechetyki habilitacja 2008. W latach 1995-2000 pracownik Krajowego Biura Światowych Dni Młodzieży przy Konferencji Episkopatu Polski. W latach 1998-2001 praca naukowo-dydaktyczna w Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Od 1998 r. praca naukowo-dydaktyczna w Instytucie Teologicznym w Siedlcach. Od 1999 r. praca naukowo-dydaktyczna w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach. Od 2001 r. praca naukowo-dydaktyczna w Instytucie Teologii Pastoralnej i Katechetyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie. Od 2002 r. rzeczoznawca do spraw oceny programów nauczania religii i podręczników katechetycznych przy Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski oraz członek zespołu dla nowelizacji Podstawy programowej katechezy oraz Programu nauczania religii. W obrębie zainteresowań naukowych są: pedagogika chrześcijańska, pedagogika i katechetyka specjalna, nauczanie religii katolickiej w szkole, katecheza dorosłych, formacja katechetów, język katechetyczny, Światowe Dni Młodzieży.

kończy swoje spotkania⁴². *Mam świadomość, że nie jest możliwe, aby ogarnąć w kilku promykach światła bogactwo osobowości człowieka świętego i wyjątkowego* pisze w swoich wspomnieniach prof. Krzysztof Leśniewski, który ostatnie dwa lata życia ks. W. Danielskiego mieszkał w jego domu i daje takie właśnie świadectwo⁴³.

Na blogu internetowym młodzież takie daje o nim świadectwo: *Ks. Wojciech Danielski: Kapłan archidiecezji warszawskiej, profesor KUL; Krajowy duszpasterz Służby Liturgicznej; Moderator Ruchu Światło Życie; Kapłan na wzór Chrystusa Sługi; Oddany Bogu do końca; Prosty i pogodny; Pracowity; Radosny świadek Bożej miłości; Rozkochany w liturgii; Szczególnie w liturgii Misterium Paschalnego; Gorliwy spowiednik; Wierny Bogu; Kochający ludzi; Głęboki patriota; Wytrwale dążący ku Bogu; Brat i Ojciec wielu duchownych; Homo Paschalis; /.../ Księżę Wojciechu, pamiętamy o Tobie. Czuwaj nad naszą oazową drogą.* Znamienne są ostatnie słowa tego internetowego zapisu wyrażające przekonanie o jego świętości młodych ludzi, którzy już go nie spotkali osobiście.

Przepojone głębią wiary są słowa jego *testamentum fidei*, w których czytamy: *Dziękuję za takie serdeczne odnalezienie mojego Pana i Przyjaciela, Jezusa Chrystusa: w adoracjach, w dobrych i bliskich ludziach, których otrzymywałem, nade wszystko w świętych znakach Słowa Bożego i Liturgii, które są mi tak drogie, sensu poza tym nie widzę: w nauczaniu i pisaniu na KUL, a w praktyce zwłaszcza w KUL-owskim kościele akademickim (wspólnota niedzielna). godziny 11, kiedyś co dzień 7,30, niezwykła wspólnota Triduum Paschalnego i wielkich dni KUL-u, także pogrzebów) i w oazowych spotkaniach, zwłaszcza moich ukochanych jednomyślnych – Braci kapłanów⁴⁴.*

To krótkie wspomnienie o Przyjacielu – Kapłanie, ks. Wojciechu Danielskim, nie jest w stanie oddać całej prawdy o człowieku, którego znaliśmy, współpracowaliśmy, korzystaliśmy z jego wiedzy, dobroci, posługi kapłańskiej. Głębię jego życia duchowego odśłania nam powoli *Pamiętnik duchowy*, jaki pozostawił, dlatego byłoby niegodziwością, gdyby ta postać zniknęła w mrokach niepamięci. Świadectwa tutaj cytowane będące pokłosiem sympozjum w dwudziestą piątą rocznicę jego śmierci, choć jeszcze nie drukowane, stanowią najlepszy dowód, jak głęboko zapadł w pamięci ludzi. Nazwa jednej z ulic Lublina, gdzie mieszkał i pracował oraz Instytut Formacji Liturgiczno Pastoralnej też nazwano nieformalnie jego imieniem i nazwiskiem. Jego postawa, pokora, cichość, pracowitość, odpowiedzialność za Kościół, oddanie Bogu w liturgii i człowiekowi przez liturgię mogą okazać się bardzo pomocne w wychowaniu młodego pokolenia kapłanów i pomóc w realizowaniu swojego powołania. Ks. Wojciech Danielski – Homo Paschalis, jak nazwał go ks.

⁴² Pisze on: *Wielu z nas uczestniczyło w uroczystościach pogrzebowych ks. Wojciecha. Z przekazu ustnego wspomnianego śp. ks. Marka Boruca dowiedzieliśmy się, że czytania mszalne i śpiewy wybrał na swój pogrzeb sam ks. Danielski. Tak przygotowany pogrzeb był dla nas wszystkich wyznaniem wiary świętego kapłana w Boga żywego i prawdziwego. Pana życia i śmierci. I tak zostało do dziś.* A. KICIŃSKI, *Moje spotkania z ks. Wojciechem Danielskim*. Maszynopis w posiadaniu autora s. 3.

⁴³ K. LEŚNIEWSKI, s. 1. W dalszej części pisze: *Tak, jak święci, ks. Wojciech szukał w człowieku przede wszystkim dobra. Wiernie towarzyszył przyjaciołom akceptując ich chodzenie własnymi drogami. Oddziaływał przede wszystkim swą własną postawą i pociągał ku Bogu ufną, pogodną wiarą. Tamże, s. 6.*

⁴⁴ Z testamentu ks. Danielskiego. w: *Świadek tajemnic Pana*, s. 36.

Wacław Hryniewicz, odczytywał znaki czasu, podejmował aktualne zadania, pamiętał o Bogu w każdej chwili swego życia i dążył do pełni zjednoczenia z Nim w wieczności, który całe swoje życie uczynił modlitwą, *Całe życie uczynił liturgią*, jak zatytułowano jedną pozycję o nim.

WOJCIECH DANIELSKI INZWISCHEN UNS

Zusammenfassung

Wojciech Danielski (1935-1985) war ein Priester der Erzdiözese Warschau. Seit seiner Kindheit hat ihn die Frömmigkeit ausgezeichnet, die ihn aus dem Elternhaus geprägt hat. Am Vortag der Einkleidung mit der Sutane schrieb er folgende Worte in sein Tagebuch: „Ich muss ein Heiliger werden!“ Er setzte diese Herausforderung durch sein ganzes Leben in die Tat um. Er arbeitete als Seelsorger in Warschau. Später studierte er die Liturgiewissenschaft an der Katholischen Universität in Lublin, wo er seine Dissertation für den Dokortitel geschrieben hat und auch dort promovierte. Er hat als Dozent gearbeitet. Er führte weitere wissenschaftliche Forschungen durch und hielt auch Vorlesungen für die Studenten (1964-1985). In Lublin war er in der Formation der Jugendlichen in der Bewegung: „Licht-Leben“ tätig und wurde bald Moderator dieser Bewegung in Polen (1982-1985). Er war bekannt als Geistlicher Führer, Beichtvater, und Mystagoge der nachkonziliaren liturgischen Erneuerung. Er war ein treuer und guter Freund für Priester und für Studenten. Er liebte die Liturgie und das Gebet und hinterließ viele Konferenzen, Ansprachen und Schriften. Die Universitätsgesellschaft bewahrt ihm ein dankbares, ehrendes Andenken. Sein Geistliches Tagebuch, das er schrieb vom Beginn der Zeit im Priesterseminar bis zum Ende seines Lebens, gibt Zeugnis seines religiösen Lebens und zeigt sein streben nach Heiligkeit. Er ist an Krebs am Weihnachtsabend des Jahres 1985 in Warschau gestorben, wo er auch beigesetzt wurde.

Zusammengefasst von Waldemar Pałęcki MSF